Cena egz. 10 gr.

KUR... ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Sobota 19 grudnia 1936 r. | Nr. 347

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Polska polityka zagraniczna

w oświetleniu min. Becka

WARSZAWA, 18.12. — Expose min. Becka w komisji spraw zagranicznych Senatu wywołało żywe zainteresowanie wśród członków Izb Ustawodawczych, którzy licznie przybyli na dzisiejsze posiedzenie komisji.

W posiedzeniu wziął udział: Prezes Rady Ministrów, marszałek Senatu, marszałek Sejmu, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu oraz wyżsi urzędnicy MSZ. z podsekretarzem stanu Szembekiem na czele.

Punktualnie o godz. 11.30 przewodniczący kom. sen. Lubomirski otworzył posiedzenie, po czym udzielił głosu ministrowi spraw zagranicznych, Józefowi Beckowi.

WARSZAWA, 18.12. (tel. wł.) Min. Beck wygłosił dziś w komisji spraw zagranicznych Senatu półgodzinne przemówienie na temat polityki zagranicznej Polski. Przemówienie nie zawierało żadnych rewelacyj. Było ono właściwie suchym rejestrem faktów już dobrze znanych ogółowi. Zestawienie to uzupełnił p. min. Beck ogólnymi uwagami o charakterze obecnej polityki międzynarodowej.

Trzeba podkreślić, że p. Beck w ogóle nie wspomniał o niektórych sąsiadach Polski, np. o Litwie i Czechosłowacji, a stosunek do innych sąsiadów potraktował bardzo zwięźle. Naprzykład sprawa olbrzymich zbrojeń niemieckich nie została w ogóle przez p. min. Becka poruszona.

Przegląd naszych stosunków z sąsiadami zaczął p. Beck od Sowietów.

„Opinia publiczna była ostatnio zaskoczona wystąpieniem jednego z mówców na VIII zjeździe Sowietów, którego słowa miały rzekomo zawierać groźbę w stosunku do zachodnich sąsiadów Związku. Mimo, że słowa te nie odnosiły się do Polski, a raczej do naszych przyjaciół z nad Bałtyku, poruszenie naszej opinii publicznej było dla mnie zrozumiałe. Dla dwóch powodów: po pierwsze, że statut nieagresji, istniejący między Związkiem Sowieckim a jego zachodnimi sąsiadami od 1932 r. opiera się na tych samych zasadach w stosunku do nas, co i do tych krajów. A po drugie że nic, co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp, nie może być dla nas obojętne.

Chciałbym też z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić, że wyjaśnienia, któreśmy otrzymali, nie dają powodu do zaniepokojenia".

Następnie stwierdził p. min. Beck, że „pewna nerwowość" udziela się również niektórym głosom prasy w dziedzinie naszych stosunków z sąsiadem zachodnim i to po obu stronach granicy. Minister jest jednak przekonany, że decyzja ułożenia przyjaźni stosunków między Polską a Niemcami zachowuje swoją wartość.

„Nerwy — oświadczył p. Beck — są nerwami, a decyzja decyzją".

Dalej mówił p. Beck o wymianie wizyt między czynnikami wojskowymi Francji i Polski, oraz o współpracy z Rumunią.

„Mam nadzieję, że będę mógł kontynuować te rozmowy w Bukareszcie".

Przypomniawszy, że na zgromadzeniu Ligi Narodów wysunięto problemat polskich interesów kolonialnych p. Beck mówił:

Zagadnienie to można podzielić na dwa działy:

Po pierwsze, zapewnienie terenów emigracyjnych dla ludności naszego kraju, której dynamizm demograficzny — jest Panom znany. Jako podział tego aspektu zagadnienia należy podkreślić sprawę emigracji żydowskiej. Sprawa tej emigracji ma znaczenie zupełnie specyficzne wobec szerokiej tendencji wśród licznych rzesz ludności żydowskiej, stworzenia w Palestynie własnego ośrodka narodowego.

Poza tym problem żydowski w całej wschodniej Europie przedstawia szczególne trudności dzięki pewnemu, normalnemu zresztą procesowi ekonomicznemu i społecznemu, który łączy się z tym zagadnieniem. Bardzo znaczna ilość ludności żydowskiej, która zapewniała egzystencję swych rodzin, trudniąc się drobnym pośrednictwem, w miarę rozwoju życia gospodarczego w poszczegól drobnym pośrednictwem, i w miarę roz- stencji i nie ma możności zapewnienia młodszemu pokoleniu warsztatów pracy.

Emigracja żydowska nie jest tylko zagadnieniem palestyńskim — jest ona również i problemem europejskim z jednej strony i ważnym problemem dla wszystkich terenów emigracyjnych z drugiej strony.

Drugi dział kwestii kolonialnej, to możliwość otwarcia dla Polski dostępu do źródeł surowców w formie lepszej, niż zwykła wymiana handlowa za dewizy.

Uważałem za konieczne podnieść już obecnie w Genewie te nasze zainteresowania, gdyż spotkałem się tam ze słuszną zresztą inicjatywą międzynarodowego zbadania środków, które mogły by przyczynić się do usunięcia istniejących dziś w Europie trudności ekonomicznych i socjalnych".

Co do Gdańska, to p. Beck oświadczył że komplikacje ostatniego okresu miały swoje źródło w konflikcie między Senatem Wolnego Miasta a organami Ligi Narodów. Od tych interesów oddzielił p. Beck interesy Polski, stawiając sprawy w ten sposób, jak by Polsce wcale nie zależało na utrzymaniu obecnych praw Ligi Narodów w Gdańsku.

„W obecnym stanie rzeczy — mówił — toczymy intensywne negocjacje w dwóch kierunkach: 1) dla zapewnienia skutecznego i praktycznego wykonywania naszych praw i interesów w Wolnym Mieście w obliczu szeregu nowych zarządzeń, wydanych przez Senat gdański i 2) w celu usunięcia trudności, jakie powstały między przedstawicielem Ligi a Senatem.

Od tygodnia negocjacje te rozwijają się pomyślnie i mam nadzieję, że i tym razem będziemy mogli naszą misję wypełnić".

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi

Znowu żydzi sprowokowali narodowców

ŁÓDŹ, 18.12 (tel. wł.). Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej Łodzi. Zgodnie z przepisem ustawy, było ono poświęcone tylko ustaleniu liczby prezydentów i norm uposażenia prezydium miasta. Obydwie te sprawy załatwiono po myśli socjalistycznej większości: Łódź będzie miała trzech wiceprezydentów. Prezydent otrzyma uposażenie piątej grupy i 30 proc. dodatku, wiceprezydenci szóstej grupy z dodatkiem 15-procentowym. Klub Narodowy proponował tylko dwóch wiceprezydentów i znacznie niższe uposażenie dygnitarzy miejskich.

Na początku posiedzenia przedstawiciel Klubu Narodowego, adw. Kazimierz Kowalski, zgłosił imieniem swego klubu deklarację w sprawie Gdańska, zakończoną następującymi mocnymi słowami:

„Istnieją sytuacje, w których należy raczej wszystko zaryzykować i wszystko poświęcić, niż ustąpić. Należy do nich możliwe zagrożenie Gdańska.

Przemawiając w imieniu całości naszego obozu, a tym samym i w imieniu lwiej części Narodu, oświadczamy, że Naród Polski stanowiska Polski w Gdańsku naruszyć nie pozwoli nigdy w żadnych okolicznościach i za żadną cenę".

W czasie dyskusji nad uposażeniem prezydium miasta doszło do burzy między radnymi narodowymi i żydowskimi, którym pomagali socjaliści. Radni żydowscy poczuli się dotknięci przemówieniem adw. Szwajdlera z Klubu Narodowego. Powstała wrzawa. Przewodniczący, nie mogąc uciszyć zebranych, zarządził przerwę.

Po wznowieniu obrad doszło do nowego jeszcze silniejszego starcia podczas przemówienia radnego Milmana z Bundu, który poruszył zajścia antyżydowskie na wyższych uczelniach. Sprowokowani tym wystąpieniem radni narodowi zagłuszyli mówcę krzykami i tupaniem. W pewnej chwili radni narodowi powstali ze swoich miejsc i ruszyli w stronę przemawiającego radnego Milmana z Bundu, którego otoczyli zwartym murem radni socjalistyczni. Powstał tumult i ogólne zamieszanie. Przewodniczący usiłował nieustannym dzwonieniem uspokoić radnych, w końcu jednak, wobec bezskuteczności swoich wysiłków, zamknął posiedzenie.

Tak rozpoczęła się działalność nowej rady miejskiej Łodzi. Dobrze to się nie skończy. Za wielkie antagonizmy wytworzyła atmosfera wyborcza i wyraźna współpraca żydów łódzkich z „czerwonym frontem".

Sensacyjne porwanie syna

żydowskiego przemysłowca w Łodzi

ŁÓDŹ, 18.12. (tel. w.) Łódź wstrząsnął niezwykły fakt. Oto jakaś dobrze zorganizowana banda uprowadziła 25-letniego Beniamina Budzynera, jedynego syna bogatego przemysłowca, b. senatora, akcjonariusza kilku wielkich przedsiębiorstw i właściciela kilkunastu nieruchomości.

Porwanie nastąpiło w taksówce.

Młody Budzyner pracował w firmie Jarocińskiego (Towarowa 26) w której ojciec jego jest akcjonariuszem i zazwyczaj po pracy o godz. 3 pp. powracał taksówką do domu.

We środę nie wrócił o zwykłej porze do domu.

P. Budzynerowa czekała do północy i wreszcie zaniepokojona zaczęła telefonować do tych domów, w których syn jej zwykle bywał.

Nigdzie jednak nie widziano go.

Około godz. 1 w nocy dozorca przyniósł p. Budzynerowej list, zawiadamiający o porwaniu syna.

Bandyci zażądali 500.000 zł. okupu które miały być złożone we wskazanym miejscu do godz. 1 po poł. we czwartek. Do listu dołączona była kartka od syna błagającego by wykupiono go z rąk bandytów.

Zawiadomiono policję.

Rano ktoś zatelefonował do p. Budzynerowej i jagił głos męski ostrzegł ją że jeśli syna nie wykupi do oznaczonej godziny zostanie on zastrzelony.

P. Budzynerowa zaczęła pertraktacje co do wysokości okupu by dać czas policji do ustalenia z jakiego aparatu rozmawiano w ten sposób trafiono na ślad bandy.

W krótkim stosunkowo czasie zatrzymano kilkanaście osób a między innymi Karola Bucholca i Stanisława Olszewskiego przy którym znaleziono skrawki papieru z pismem podobnym do tego, jakim napisano anonim.

Olszewski przyznał się do udziału w porwaniu i powiedział, że Budzyner uwięziony jest w willi Henryka Barucha w Adrespolu w pow. brzezińskim.

O godz. 4 po poł. silny oddział policji udał się na wskazane miejsce gdzie zastano Barucha i Feliksa Bełczyńskiego właściciela taksówki.

Obaj pilnowali zamkniętego w ciemnym pokoju posiniaczonego, pobitego i podrapanego Budzynera.

Porwanie według opowiadania Budzynera miało przebieg następujący:

Po wyjściu z fabryki wsiadł do taksówki nr. 273 każąc się wieźć do domu.

Gdy samochód dojechał do ul. Głównej na Wodnym Rynku, zatrzymał się i wskoczyło dwu mężczyzn z rewolwerami w ręku.

Szybko związali Budzynera i zakneblowali mu usta, po czym taksówka pełnym gazem popędziła w stronę Andrzejowa.

Kiedy Budzyner zaczął się szarpać by zerwać więzy bandyci tak go pobili, że stracił przytomność.

Do willi przyjechali o godz. 8 wiecz. tu bandyci zmusili swoją ofiarę do napisania listu do matki.

Rzecz charakterystyczna, że herszem szajki był zamożny człowiek — Henryk Baruch.

Barucha, Olszewskiego, Buchalca i Bełczyńskiego osadzono w więzieniu.

Ojciec św.

CORAZ ZDROWSZY

CITTA DEL VATICANO, 18.12. — Stan zdrowia Ojca św. jest w dalszym ciągu zadowalający. Ojciec św. codziennie odbywa konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Pacelli na temat spraw bieżących Kościoła.

Tam gdzie zetrą się ze sobą kiedyś
potężne floty Stanów Zjednoczonych i Japonii

Na wodach zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych skoncentrowana jest niemal trzecia część amerykańskiej floty wojennej i floty powietrznej, a jej baza operacyjna, która znajdowała się początkowo w Nowym Jorku, a potem w San Francisco, przeniesiona została powoli na wyspy Hawajskie.

Honolulu jest dzisiaj dziesięciokrotnie silniej obwarowane niż twierdza morska Singapur lub japońskie Rashin a główna wyspa, wysp Hawajskich two rzy jeden wielki port wojenny. Od Honolulu do wysp Filipińskich ciągnie się łańcuch stacyj flotowych przez Wake i Guam i są głównymi punktami oparcia tej **„linii Maginota“** na oceanie Spokojnym, **bronionej przez 400 okrętów** wojennych i kilkadziesiąt eskadr lotniczych amerykańskich przeciw każdej próbie ataku.

Z drugiej strony oceanu Japonia zorganizowała trzy potężne łańcuchy zaporowe i bazy operacyjne. Główna linia broni wybrzeży i wód od Sachalinu — przez właściwe wyspy japońskie aż do Pescadores, gdy dwie poboczne linie, dzięki mandatom Ligi Narodów, powierzonym Japonii w r. 1919, sięgają daleko w głąb oceanu Spokojnego i przecinają wielokrotnie linie amerykańskie. Jedna z nich obejmuje Liu-Siu i wyspy Magellan, druga wyspy Mariany, Karoliny, Pałas, Marshall i Juhut. Obie linie obejmują ponad połowę oddalenia między Azją a Honolulu i włączają ją do japońskiej linii obronnej, strzeżonej przez całą flotę japońską. W połowie roku 1935 Japonia określała oficjalnie **stan tej floty na 226 jednostek.**

Od tej pory nie podawano żadnych liczb, ale wiadomo, że japońskie arsenały i fabryki broni **pracują od roku z podwójną energią.**

Obecnie ocenia się siłę floty japońskiej na 350 jednostek najnowszego typu. Najnowszy lotniskowiec japoński „Ryngo“ przewyższa szybkością i uzbrojeniem nawet najnowocześniejsze typy marynarki amerykańskiej.

Obok tych mocarstw wojennych znajdują się na oceanie Spokojnym „mocarstwa pokojowe“, eskadry Anglii i jej dominiów, mała, ale bardzo nowoczesna francuska eskadra Pacyfiku, w końcu flota holenderska.

Chiny nie wchodzą w rachubę, ponieważ chińskie okręty wojenne nie mogą konkurować z okrętami innych mocarstw. Wojenna flota Chili jest liczebnie słaba, a flota Peru składa się przeważnie ze starych okrętów.

Najważniejszym zagadnieniem dla tego olbrzymiego oceanu jest kwestia **bezpieczeństwa przewozu.** Bitwy eskadr na tak ogromnej przestrzeni wód mogą wykazać siły floty i bohaterstwo załogi ale nie dadzą prawie nigdy decydującego zwycięstwa, jak np. w roku 1914 wojna światowa. Zwycięzcy z pod Coronellu zostali w 8 dni później zniszczeni koło wysp Falklandzkich. Ważne jest dlatego jedynie zaopatrzenie ludności i swoboda żeglugi na najważniejszych arteriach komunikacyjnych. Na oceanach jedyną wartość posiada **regularność i bezpieczeństwo przewozu.**

Nie można otoczyć oceanu Spokojnego drutem kolczastym, ani zasiać minami. Trudno jest nawet przeprowadzić stałą ochronę transportu środków żywności i amunicji przez okręty wojenne Pozostaje tylko zorganizowanie licznych „dróg bezpieczeństwa“ t zn. dokładnie ustalonych dróg wojennych, znajdujących się pod stałą opieką okrętów wojennych. Drogi te podzielone są na poszczególne sekcje, które mogą być zmieniane i obejmują całą linię od punktu wejścia okrętów aż do przejścia pełnego morza w wody przybrzeżne kraju, do którego okręty przybijają.

Podług tej metody urządzili sprzymierzeni już w r. 1917 gęstą sieć dróg morskich dokoła dwu wielkich głównych dróg: drogi zachodniej i drogi atlantyckiej. Te dwie drogi podzielone były na odcinki, które zmieniały się stosunkowo do konieczności lub były na pewien czas zamykane dla ruchu okrętów.

System ten okazał się tak skuteczny, że podzielono morze Śródziemne na 20 odgraniczonych odcinków z których 10 stało pod ochroną Francji, 6 pod ochroną Włoch, a 4 pod ochroną Anglii.

Oczywiście, że olbrzymiego oceanu Spokojnego nie można podzielić na tak małe pola, ale wzamian za to wody polinezyjskie i mikronezyjskie z ich setkami małych wysp tworzą doskonałe punkty oparcia i możliwości operacyjne floty.

Z. 50.000 na nr. 130677
Zł. 20.000 na n-ry: 144664 170789
Zł. 10.000 na n-ry: 10101 61515 75611 17502 175405
Zł. 5.000 na n-ry: 11228 113809 175032 183734
Zł. 2.000 na n-ry: 102086 167456
Zł. 1.000 na n-ry: 76390 82055 64590 134122 184844 188153

Wojewoda śląski dr. Grażyński
przeciwko red. Mackiewiczowi z Wilna

W dniu wczorajszym odbył się przed Sądem okręgowym w Katowicach proces wytoczony przez wojewodę dra Grażyńskiego redaktorowi wileńskiego dziennika „Słowa“ o zniewagę.

Tłem procesu jest artykuł, który ukazał się w „Słowie“ w dniu 21 października br. pt. „Führeria“ bez ideologii“

Ustęp artykułu, który spowodował skargę p. wojewody brzmiał następująco:

„WOJEWODA i NIE-WOJEWODA“

„Wojewodzie śląskiemu podlegają urzędy górnicze i urzędy skarbowe. Walka z niemczyzną na Śląsku jest rzeczą sympatyczną nawet dla takiego „wodza hitlerianów polskich“, jak niżej podpisanego nazywają gazety żydowskie. Cieszymy się z odniemczenia, ze spolszczenia Śląska. Chodzi jednak o to, że czasami mogą być użyte środki tak złe, że psują nawet cel najlepszy. Środki złe są zawsze tem niebezpieczne, że się pierwiej ich używa do Niemców, potem do opozycji, potem do przyjaciół, z którymi się pokłóciło. Jestem np. przeciwnikiem używania urzędu skarbowego i naginania wymiarów podatkowych nawet w celu walki z Niemcami. Czyż moi czytelnicy są innego zdania?“

„POGARDA DO CHŁOPÓW, POGARDA DO ROBOTNIKA“

„Pan Grażyński nazywał się kiedyś p. Kurzydło. Zmienił nazwisko na bardziej literackie Grażyński. Jest to rzecz drobna, ale dziwna. Rozumiemy ludzi, którzy wyrzekają się nazwisk przykrych, nieprzyzwoitych, chociaż generałowi Petain — nazwisko w najwyższym stopniu trywialne i nieprzyzwoite nie przeszkodziło wejść do Olimpu. Ale nazwisko Kurzydło jest uczciwym chłopskim nazwiskiem. Nie rozumiem tej ucieczki od chłopskiej przeszłości i nie rozumie tego nikt w kraju, w którym politykę chłopską kształtuje nie p. Poniatowski, lecz p. Darre.

W tym małym szczególe jest wielkie zakłamanie, które panuje nad grupą naprawiaczy“.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie podczas której składał zeznania w charakterze świadka woj. Grażyński, odpierając zarzuty zawarte w przytoczonych wyżej wyjątkach z artykułu Cata, skazał red. Mackiewicza na 3 miesiące więzienia i 300 zł. grzywny. Oskarżonego bronił adw. Szurlej z Warszawy, który zapowiedział apelację.

Drugi proces red. Mackiewicz contra „Polska Zachodnia“ o obrazę, został odroczony.

Na froncie madryckim

PARYŻ, 18.12. Havas donosi z Madrytu, że ofiarą wczorajszego **bombardowania** dzielnic Cuatro Caminos i Tetuan przez lotnictwo powstańcze, padło 63 zabitych i 263 rannych, z których wielu ciężko. Wspomniane dzielnice odniosły wielkie spustoszenia. Pozostali przy życiu mieszkańcy szukają wśród ruin resztek dobytku.

PARYŻ, 18.12 (tel. wł.). Z Gijon donoszą, że hiszpański krążownik powstańczy „Espana“ oddał do krążownika amerykańskiego „Erie“ trzy strzały armatnie, które jednakże chybiły. Pociski spadły w wodę w odległości około 500 metrów od krążownika amerykańskiego. Gdy „Erie“ wywiesił następnie amerykańską flagę na maszcie głównym, krążownik powstańczy zawrócił i odjechał pełną parą.

BILBAO, 18.12. Rząd autonomiczny kraju Basków ogłosił spis 13.000 księży baskijskich, **którzy pozostali wierni tradycji Basków i zajęli stanowisko nieprzychylne do gen. Franco, 30 z tych księży powstańcy rozstrzelali,** w tej liczbie msg. Avina z Mondragon.

Nowe powstanie
W PALESTYNIE

LONDYN, 18.12. Z Palestyny nadchodzą wiadomości, że przygotowywane jest tam nowe powstanie przeciwko Anglikom.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

46)

— Dlaczego właściwie ten człowiek tak uciekł, kiedy mnie zobaczył? — zapytała po chwili Grace i zażywna kobieta, której pogawędka dawała przynajmniej chwilową ulgę w zmartwieniu, pośpieszyła z wyczerpującymi objaśnieniami.

— Ponieważ jaśnie pan... — przypomniała sobie o zakazie i natychmiast sprostowała — ponieważ pan Rayne zabronił mu pokazywać się pani na oczy. I miał zupełną rację. Takiemu stworzeniu w ogóle trzeba by zabronić przebywać na swobodzie. Jego miejsce w klatce. Nie jest nawet złośliwy — dodała — ale ludzie tego przecież nie mogą wiedzieć, gdy patrzą na jego małpią gębę. Zresztą, to tak zawsze bywa, kiedy człowiek myśli, że może się obejść w życiu bez kobiety — w twarzy Fanny odmalowała się energia: — Już ja bym mu pokazała! Szczotką, mydłem i nożyczkami tak bym go oporządziła, żeby się sam nie poznał.

Piotr słyszał każde słowo tej interesującej rozmowy, stał bowiem przez cały czas z nadstawionymi uszami przy oknie kuchennym. Skrzywił się straszliwie, zagryzł grube wargi. Co właściwie ta kobieta chciała mu pokazać? Raczej on jej pokaże...

Ale potok słów, płynący z ust Fanny, nie był łatwy do zahamowania. Piotr usłyszał rówież inne rzeczy, które go jeszcze mocniej utwierdziły w straszliwym postanowieniu...

— A żeby pani wiedziała, jakie on ma wymagania, jeśli chodzi o żarcie — ciągnęła dalej oburzona kobieta. — Proszę zgadnąć, jaka jest jego najulubieńsza potrawa? Surowy befsztyk z czosnkiem! Oczywiście bardzo pieprzny! Zasmakował w takich specjałach wśród dzikich, gdzie spędził całe życie. Ale u mnie tego nie dostanie! Jestem solidną kucharką i nie pitraszę żarcia dla ludożerców! A czosnku w ogóle używam tylko tyle, co do smaku!

— Jak się właściwie robi surowy befsztyk? — dopytywała się dziewczyna ze szczególnym zainteresowaniem.

Fanny wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Tego się w ogóle nie robi, proszę pani. Po prostu żre się na surowo takie oto siekane mięso, jakie widzi pani tutaj na desce. Przygotowałam je właśnie na klops faszerowany. Tfu, coś wstrętnego!

Okazałaby niewątpliwie swój wstręt w sposób daleko bardziej wyrazisty, gdyby nie nagłe pojawienie się Malajczyka, który zaczął żywo gestykulować. Fanny zostawiła wszystko i ruszyła za nim, ale na progu zawahała się jeszcze przez chwilę.

— Muszę panią na chwilę pozostawić samą — powiedziała niezdecydowanie — może lepiej niech pani wróci już na górę.

— Będę tymczasem uważać, żeby się nic nie przypaliło — postanowiła Grace i udręczona gospodyni z głośnym westchnieniem zniknęła za drzwiami.

Tymczasem Grace przyszedł do głowy pomysł tak komiczny, że zaczęła się śmiać na głos. Wciąż myślała o biednym człowieku, który uciekł przerażony, kiedy ujrzał ją na schodach. Musiało mu się tu w ogóle nie najlepiej powodzić. Dziewczyna postanowiła coś dla niego zrobić. Niech przynajmniej raz ma swój befsztyk z czosnkiem!

Zakasała rękawy i, według opisanego przez Fanny sposobu, zaczęła przyrządzać osobliwą potrawę. Nałożyła na talerz porządną porcję siekanego mięsa, dodała sporo soli, pieprzu i innych przypraw. Potem ruszyła na poszukiwanie czosnku. Znalazła go wreszcie w śpiżarce i, krzywiąc się niemiłosiernie, pokroiła kilka główek w kostki. Wreszcie wszystko porządnie zmieszała i wyszła przed dom w poszukiwaniu dzikusa.

(C. d. n.)

Może powstanie front antywojenny

Przyjaźń z Anglią przez dziesiątki lat była kamieniem węgielnym włoskiej polityki zagranicznej. Rzym dbał usilnie o dobre stosunki z Londynem. Unikał on starannie wchodzenia w konflikt z interesami W. Brytanii, starał się nadawać swej polityce zagranicznej kierunek równoległy do angielskiej. Pragnął odgrywać w odniesieniu do reszty kontynentu analogiczną rolę jak wyspiarska Anglia.

Gdyby ona odwróciła się zniechęcona od skłóconego kontynentu — żywiono przez dłuższy czas takie nadzieje w Rzymie — wzmocnione przez faszyzm Włochy **objęłyby po niej spuściznę i stałyby się pośrednikiem i rozjemcą między Francją i Niemcami.** Lecz oczywiście za jej zgodą, niejako z jej ramienia. Nawet bowiem faszystowskie Włochy, mimo ambicyj i marzeń imperialnych, przez pierwsze dziesięciolecie nie wychodziłyby w polityce międzynarodowej z orbity Anglii. **Zasadą było zawsze z nią, nie przeciw niej.**

Nie zamierzał też zrywać z tą zasadą Mussolini, kiedy podejmował imprezę abisyńską. Układ rzymski ze stycznia 1935 roku miał być w zamiarach włoskich narzędziem umożliwiającym zużytkowanie pośrednictwa i nacisku Francji na Anglię celem uzyskania zgody tej ostatniej na kolonialne plany włoskie. Konferencja w Stresie stanowiła dalszą próbę na tej drodze. Mussolini dokładał starań, aby zapewnić sobie placet Mac Donalda. Napróżno.

Następnym, też daremnym wysiłkiem porozumienia się w sprawie abisyńskiej z Anglią, była wizyta rzymska Edena w czerwcu 1935 r. **Ale oferty angielskie uznano za tak skromne, że niemal obraźliwe.** Od tej chwili rozpoczęło się gwałtowne narastanie nastrojów antyangielskich w społeczeństwie włoskim. Mussolini jednak w dalszym ciągu nie zaprzestał prób porozumienia się na drodze dyplomatycznej. Równocześnie przecież nie ustawał w planowych przygotowaniach do wyprawy abisyńskiej. Tymczasem **nieprzejednane stanowisko Londynu rozżarzyło do białości uczucia antyangielskie w masach włoskich.** Nastroje te osiągnęły stan wrzenia, gdy we wrześniu odbyła się na wodach morza Śródziemnego koncentracja floty angielskiej. Pogróżka ta nie powstrzymała Mussoliniego. Postanowił on zrealizować swe zamierzenia abisyńskie wbrew Angli i rozpoczął wojnę.

Krok ten stał się **aktem o przełomowym znaczeniu w stosunkach między Włochami i Anglią.** Rzym zerwał z tradycją uzgadniania swej polityki z Albionem, odważnie podjął rzuconą rękawicę. Nie uląkł się też inspirowanej i kierowanej przez Anglię akcji sankcyjnej. Na skutek niej Anglia ściągnęła na siebie nienawiść mas włoskich, nienawiść tak intensywną, na jaką stać płomienne serca południowców. Włosi uznali postępowanie Londynu za chęć upokorzenia ich i odebrania im wszelkich szans rozwoju i dobrobytu.

Opinja angielska odpowiedziała nieprzyjaznymi uczuciami. Uznała ona imprezę abisyńską za awanturniczą i niemoralną awanturę imperializmu włoskiego, który w swym pochodzie staje się groźnym dla interesów Wielkiej Brytanii. Wprawdzie Mussolini nie zaniechał nadal prób porozumienia się z Anglią, których ostatnim wysiłkiem był obalony plan Hoare-Laval, ale sprzeczność interesów i drastyczność nastrojów zarysowały się tak wyraźnie, iż **zdawało się, że z tradycyjnego przyjaciela stanie się Anglia dziedzicznym wrogiem Włoch.** W odczuciu mas włoskich zmiana ta była już faktem dokonanym. Powiększał grozę sytuacji fakt, iż **Włosi obok nienawiści do Anglii poczęli żywić do niej, widząc jej bezsilność, lekceważenie.** A z niego mogły się zrodzić zbyt śmiałe decyzje. Zwłaszcza gdy zwycięstwo nad Abisynią wywołało w narodzie włoskim wzrost dobrego samopoczucia, graniczący z utratą równowagi duchowej.

Włochy świętowały wiktorię abisyńską **jako zwycięstwo nad Anglią.** Te wybuchy triumfu rozbudziły w Anglii wolę rewanżu, pomszczenia doznanego na oczach całego świata despektu. W. Brytania poczęła się zbroić na olbrzymią skalę, rozbudowywać swe fortyfikacje na morzu Śródziemnym, przyciągać do siebie Jugosławię, Grecję i Turcję. Włochy odpowiedziały zwiększeniem zbrojeń i floty. Wydawało się, że jako następstwo wyprawy abisyńskiej **utrwali się antagonizm angielsko-włoski.**

Ale, wbrew nastrojom mas, Mussolini okazał wielką dozę realizmu i elastyczności. Zrozumiał on, że **błędne są sądy jego rodaków o zmierzchu potęgi W. Brytanii, dojrzał niebezpieczeństwo tkwiące w podjęciu z nią rywalizacji.** I od kilku już miesięcy szuka z Anglią wytrwale porozumienia na podstawie równowagi sił na morzu Śródziemnym.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Londynu wspólne dążenia Mussoliniego i rządu angielskiego dały pozytywny rezultat. **Zostało zawarte pomiędzy Włochami i W. Brytanią porozumienie,** na mocy którego rząd włoski dał formalną gwarancję, iż stan rzeczy na morzu Śródziemnym nie ulegnie zmianie a w szczególności, że Włochy nie będą próbowały zaanektować jakichkolwiek posiadłości należących do Hiszpanii.

Jasnym jest, że kwestja Abisynji była przedmiotem negocjacji i została ona załatwiona mniej lub więcej w myśl życzeń Mussoliniego.

Rozwiązanie problemu śródziemnomorskiego pomiędzy wymienionymi mocarstwami posiada w obecnej chwili wyjątkowo doniosłe znaczenie. Obecnie istnieje możliwość, że z pomocą Anglii nastąpi **poprawa stosunków włosko-francuskich, co w rezultacie może utworzyć wspólny front tych trzech mocarstw w obronie pokoju w Europie choćby tylko na najbliższy okres.**

sp.

Czy ks. Edward Windsor
zamieszka na Węgrzech?

Miasteczko Enzesfeld cieszy się od chwili, gdy w nim przebywa książę Windsoru, niezwykłym powodzeniem. Wszystkie hotele są do ostatniego miejsca zajęte. Napływ ciekawych spowodował zwyżkę cen żywności. Linia telefoniczna, łącząca Enzesfeld z główną siecią telefonów, jest do tego stopnia przeciążona rozmowami, iż musiano założyć kilka dodatkowych linij.

Książę Windsoru nie opuścił dotychczas ani na chwilę pałacu barona Rotschilda. Natomiast b. często grywa w golfa.

Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że były monarcha pertraktuje o kupno większej posiadłości ziemskiej na Węgrzech oraz pałacu w ich stolicy Budapeszcie. Pertraktacje dotyczą pewnego objektu położonego w dzielnicy Buda nad Dunajem.

Pałac ma być stale gotowy na pobyt b. króla i jego świty. Dlatego też ma być zaangażowana stała służba. Rokowania, jak twierdzi dziennik, dotyczą jednego z pałaców położonego w pobliżu dawnych fortyfikacyj w dzielnicy rządowej i są prowadzone za pośrednictwem posła węgierskiego w Londynie. Umowa ma być zawarta w najbliższym czasie.

Wciąż udają niewinne jagnięta
które nie chcą mącić wody

W toku obrad parlamentu nad budżetem armii francuskiej oraz ostatnio na posiedzeniu zarządu partii radykalno-socjalistycznej min. wojny Daladier wyraźnie wskazywał na niebezpieczeństwo, które grozi Francji ze strony potężnej armii niemieckiej.

Wywodami tymi czują się dotknięci Niemcy, dowodząc, że informacje o wysokości zbrojeń niemieckich za „fantastyczne i niebezpieczne wytwory imaginacji francuskiej", a ministrom francuskim zarzucają mijanie się z prawdą itp.

Polemizując z wywodami ministra Daladiera o liczebności armii niemieckiej, prasa niemiecka uważa wymienioną cyfrę 800.000 za przesadną, na usprawiedliwienie zaś wysokiego stanu liczebnego armii niemieckiej dodaje, że Niemcy nie posiadały przez tyle lat powszechnej służby wojskowej, a zatem nie posiadają dziś tych rezerw wykształconego żołnierza, co Francja. Francja operując kłamliwymi argumentami stara się wmówić w świat, że Francja jest słaba, Niemcy zaś silne i niebezpieczne — pisze w zdenerwowaniu „Boersen Zeitung", która kończy swe wywody tendencją moralizatorską, że chcąc się przysłużyć pokojowi trzeba hołdować prawdzie.

Z DNIA

KOMU SIĘ WYSŁUGUJE MASONERIA

W dniu wczorajszym zamieściliśmy na tym miejscu wyjątek artykułu z „Merkuryusza Polskiego" dotyczący masonerii. Temat ten podejmuje „Warszawski Dziennik Narodowy", który w artykule „Żydzi i masoneria" podkreśla rolę żywiołu żydowskiego w tajnej organizacji narodowej.

„Jeśli masoneria nie jest bezpośrednio zależna od tych kół, które kierują polityką światową żydów, to co najmniej powiedzieć można, że z jej światopoglądu, materialistycznego i indywidualistycznego, wynika z żelazną koniecznością zajmowanie stanowiska politycznego w sprawach europejskich, zgodnego z interesami polityki żydowskiej, której pierwszym zadaniem jest zniszczenie spoistości wewnętrznej narodów europejskich i rozkład państw Europy Zachodniej.

A jeśli jest tak, to z tego wypływa wniosek, że kto walczy z żydostwem, ten musi walczyć z masonerią, bo sekta ta albo wprost jest narzędziem polityki żydowskiej, albo co najmniej przygotowuje grunt dla polityki żydowskiej.

Dla Polski wynika stąd wskazanie takie. Jeśli naród polski chce odzyskać niepodległość gospodarczą, jeśli chce się wyzwolić od wpływów umysłowych i kulturalnych żydowskich, jeśli chce dojść do możliwości posiadania określonej i jednolitej opinii publicznej oraz energicznej i konsekwentnej polityki własnej, to musi nie tylko postawić żydów poza nawias życia politycznego, lecz jednocześnie musi ujawnić działania masonerii, a następnie zniszczyć tę szkodliwą i zbrodniczą sektę".

„Piechota powietrzna"
TWORZONA JEST W ARMII FRANCUSKIEJ

„Figaro" na podstawie informacyi z kół wojskowych, podaje szereg danych na temat organizacji nowej broni, t. zw. piechoty powietrznej, na wzór istniejącej już tego rodzaju formacji w Sowietach.

Broń ta została niedawno powołana do życia zarządzeniem ministra lotnictwa i ministra obrony narodowej i będzie miała za zadanie działanie na tyłach przeciwnika.

Jednostki piechoty powietrznej składać się będą z oddziałów piechoty oraz eskadr samolotów transportowych. Żołnierze, należący do tej broni, uzbrojeni będą w broń automatyczną i w broń przeciwczołgową. Dostarczani będą do punktu przeznaczenia na samolotach i tam albo będą lądować przy pomocy spadochronów, albo też o ile warunki terenowe pozwolą, będą lądowali normalnie.

Obecnie już przewidziane jest utworzenie dwóch grup piechoty powietrznej, jednej w Reims, a drugiej w Algierze. Do broni tej werbowani będą ochotnicy z piechoty.

Elżbieta królowa W. Brytanii
Sylwetka małżonki króla Jerzego VI

Nowa królowa angielska, Elżbieta, żona Jerzego VI jest osobą bardzo popularną w Anglii, natomiast mało znana jest ona na kontynencie.

Nie jest ona księżniczką z urodzenia Elżbieta Małgorzata Aniela Bowes Lyon — tak brzmiało panieńskie nazwisko królowej — jest córką przedstawiciela jednego z najarystokratyczniejszych rodów szkockich 14-go hrabiego Strathmore and Kinghorne. Ród ten wywodzi się od sir Johna Lyon, który był wielkim marszałkiem dworu szkockiego w latach 1377—1382 i poślubił Joannę, córkę Roberta II, króla Szkocji (1370—1390), pierwszego króla dynastii Stuartów.

Elżbieta urodziła się dnia 4 sierpnia 1900 roku jako czwarta córka i dziewiąte dziecko hrabiów Strathmore. Matka jej pochodzi ze znakomitej rodziny Cavendish-Bentick książąt Portland. Dzieciństwo swoje spędziła na zamku rodziców a podczas wojny pomimo młodego wieku była siostrą miłosierdzia w jednym ze szpitali w Edynburgu.

Przyszłego swego męża

Elżbieta poznała przypadkowo w roku 1921. Ówczesny książę Albert zachwycony jej urodą, przez dwa lata starał się o rękę pięknej lady szkockiej. Należy nadmienić, że małżeństwu temu był przeciwny ojciec lord Strathmore, człowiek niesłychanie dumny, który bał się, że jego córka będzie uważana za intruzkę w rodzinie królewskiej.

W końcu wszystkie przeszkody zostały przełamane a w dniu 26 kwietnia 1923 roku wśród niesłychanego entuzjazmu ludności Londynu ówczesny książę Yorku poślubił lady Elżbietę w opactwie Westminsterskim. Podczas bankietu weselnego król Jerzy V oświadczył, że jego synowa będzie nosiła tytuł Królewskiej Wysokości i korzystała z wszystkich praw i przywilejów członków rodziny królewskiej.

Należy nadmienić, że od kilkuset lat żaden książę krwi nie był żonaty z Angielką i że obecnie panująca dynastia angielska jest pochodzenia niemieckiego. W tych warunkach małżeństwo ks. Yorku, jak i jego siostry księżnej Mary z lordem Lascelles (obecnie hr. Harewood) było środkiem spopularyzowania dynastii w szerokich masach społeczeństwa.

Nowa księżna Yorku stała się w bardzo krótkim czasie

najpopularniejszą niemal osobą

w rodzinie królewskiej. Jej energia, dobroć i łatwość obejścia zjednały jej ogólne uznanie. Przyjście na świat dwóch córek Elżbiety (rok 1926) i Małgorzaty (rok 1930) zwiększyły jeszcze bardziej popularność pary książęcej, która stała się **jak gdyby symbolem wzorowej rodziny angielskiej.**

NA MARGINESIE

Kwadrans „Akademicki"

Słuszna i bez wątpienia wartościowa jest dewiza, którą dziś widujemy często w różnych instytucjach państwowych, przedsiębiorstwach prywatnych i sklepach, dewiza streszczająca się w krótkim zdaniu: „czas to pieniądz". Wiemy bowiem dobrze, że jedno z największych trudności pracownika, zajętego codziennymi sprawami biurowymi, jest nudny, pedantyczny i do przesady drobiazgowy interesant.

Na szczęście czasy dzisiejsze, tempo życia, ciągła pogoń za tym, co nas czeka zmuszają takiego człowieka do wyzbywania się przyzwyczajeń, utrudniających życie bliźniego.

Dziś z uśmiechem mówimy o istniejącym jeszcze typie Japonki, która, przychodząc do sklepu, nawiązuje ze sprzedawczynią rozmowę na tematy nie związane bynajmniej ze sprawunkami, i dla kupienia dziecięcego kapelusika zużywa parę godzin czasu. Mówimy o tym z uśmiechem pobłażania, chociaż sami nie jesteśmy bez grzechu, bo jednak, pomimo wszystko, nie znamy wartości czasu, nie zdajemy sobie sprawy z istoty rzeczy, marnując nie jedną, nie dwie, ale nieskończoną ilość drogocennych chwil, których przecież nikt nam nie wróci.

Dewiza „czas — to pieniądz" nie jest wprawdzie „martwą literą", ale została przeprowadzona w sposób nie odpowiedni i wypaczona, co wytworzyło nastrój zdenerwowania oraz napięcia psychicznego, tak zbędnego w obecnej dobie.

Nie znamy wartości czasu i bagatelizujemy ją na każdym niemal kroku. Nie liczymy się z czasem bliźniego, zmuszamy go do czekania nieraz przez pół godziny, a nawet i więcej, nie pomyślawszy o tym, że przecież i on może być związany terminem. Weźmy jakiś zwykły przykład życiowy. Pan X umawia się z panem Y na godzinę szóstą, a z panem Z na siódmą. Przychodzi naturalnie z opóźnieniem, bo od czegóż jest tak zwany popularnie „kwadrans akademicki"; przychodzi i... czeka. Czeka dwadzieścia minut, czasem dłużej; wreszcie, kiedy już ma zamiar udać się na spotkanie z panem Z, zjawia się pan Y. Ten spóźnił się, bo... czekał na pana W, który nie mógł przyjść na czas z powodu... i t.d.

W ten sposób powstaje łańcuch opóźnień wszystkich czterech wyżej wymienionych panów, stale śpieszących się i... stale się spóźniających.

Słyszy się nieraz w tych wypadkach owe popularne powiedzenie: tak śpieszyłem się z czasem. Otóż to złe obliczenie stało się, ni estety, nagminne czenie stało się niestety, nagminne i nie można go tłomaczyć przypadkowością, jak również nie powinno się go okrywać płaszczykiem owego „kwadransa akademickiego".

Istnieją rzeczy, które będąc pozornie drobnymi powodują nieraz poważne skutki. Powoli, nieustępliwie mogą szerzyć niezadowolenie, niechęć, siać rozterkę i dysharmonię w naszej psychice. Mam wrażenie, że właśnie w dzisiejszych czasach nie punktualność stanowi jeden z przyczynków pospolitej i obejmującej szerokie masy choroby nerwów.

Człowiek znużony troskami życiowymi, przemęczony wielkomiejskim hałasem rozkrzyczanych ulic, przepychaniem się w tłumie przechodniów, przez ciągły pośpiech i niecierpliwe oczekiwanie staje się jedną z tych rozdygotanych komórek życia zbiorowego.

Każde spojrzenie na zegarek, lub zegar uliczny skierowuje się nie po to by stwierdzić która godzina jest w danej chwili, ale po to by zdać sobie sprawę o ile minut spóźniliśmy się tam, dokąd zmierzamy. Zegarek, przedmiot służący nam do regulowania życia, staje się wszechmocnym panem przyśpieszającym nasze kroki w sposób niewspółmierny do naszych sił.

Czy jednak, wobec powyższego stanu rzeczy, można coś przeciw temu zaradzić? Otóż napewno i bez wątpienia tak. Po prostu przed podaniem terminu swego przybycia rozważyć głębiej słowa, które zadecydują o godzinie spotkania. A więc niezbędne jest w tym wypadku bardziej realne ujęcie swych możliwości i nie rzucanie słów na wiatr.

Przecież przeciętny człowiek zdaje sobie chyba sprawę z tego, ile czasu zużywa na swoje powszednie zajęcie i nie powinien wyobrażać sobie, że właśnie w tym wypadku stanie się coś nadzwyczajnego, co mu pozwoli na załatwienie trzech spraw jednocześnie, bo takie ujęcie szkodzi zarówno nam, jak i tym z którymi współżyjemy.

Cz. A.

Odpowiedzialność cywilna pracod.

za niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w razie utraty przez pracownika lub członków jego rodziny prawa do świadczeń, przewidzianych ustawą o ubezpieczeniu społecznym i dekretem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, z powodu nie zgłoszenia pracownika przez pracodawcę lub nie uiszczenie przypadających składek we właściwych terminach — pracodawca zobowiązany jest wypłacić zainteresowanemu sumę odpowiadającą wartości świadczeń, jakie uzyskałby z ubezpieczeń społeczych oraz wynagrodzić powstałe z tego tytułu szkody i straty.

Instytucje ubezpieczeń społecznych obowiązane są na żądanie uprawnionych dostarczyć obliczenia świadczeń, których pracownik lub jego rodzina zostali pozbawieni wskutek niespełnienia obowiązku ciążącego na pracodawcy.

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, pracodawca odpowiada wobec pracownika lub osoby, uprawnionej do świadczeń po nim, tylko za szkody rzeczywiste, które możliwe są do obliczenia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

19 Sobota

Dziś Dariusza
Jutro Teofila
Wschód słońca 7 m. 40.
Zachód „ 15 m. 41.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Jej Ekscelencja Babka".

—oOo—

× **CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM „MOJEGO ŚWIATKA"**, naszego tygodniowego dodatku dla młodzieży, podajemy do wiadomości, że najbliższy numer gazetki ukaże się w dnia 24 bm.

Redakcja „Mojego Światka".

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w SOSNOWCU** odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 18.45. Porządek obrad następujący: uchwalenie zmiany statutu Wojewódzkiego Związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia w Kielcach (zmniejszenie udziału); rozpatrzenie memoriału Związku pracowników miejskich w sprawie podatku specjalnego.

× **SYLWESTER AKADEMICKI.** Dnia 31 bm. Krakowskie Akademickie Koło Zagłębian urządza dorocznym zwyczajem zabawę Sylwestrową w gimnazjum Staszica w Sosnowcu. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje się w gimnazjum Staszica (na parterze) od godz. 17 do 19. w dniach: 22, 23, 28 29 i 30 bm. W programie zabawy liczne niespodzianki. Wstęp zł. 3. akad. zł. 2.—

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 19 bm. o godz. 20.30 premiera niezwykle interesującej komedii W. Bus-Fekete'go p.t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO". Autor nie zapomnianej „Trafiki Pani Generałowej" dał w tej komedii przekrój życia jednej kamieniy na przestrzeni 2 aktów, 19 obrazów, które w oryginalnej oprawie inscenizacyjno - dekoracyjnej przesuną się w filmowym tempie przed oczami widzów. W świetnych rolach wystąpi cały zespół z pp.: Arciszewską, Anusiakówną, Cornobisem, Krotkem, Gołaszewskim na czele. Reżyseria spoczywa w rękach p. Krotkego.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 16.30 komedia L. E. Huxley'a p.t. „WIOSENNE PORZĄDKI".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery, komedii W. Bus-Fekete'go p.t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO".

—oOo—

× **NA ODZIEŻ DLA BIEDNYCH DZIECI.** Zarząd Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych oddział w Sosnowcu przeznacza na odzież dla dzieci bezrobotnych rodziców sumę zł. 77.25, uzyskaną z urządzonego koncertu w dniu 6 bm. Jednocześnie zarząd Związku składa podziękowanie: zarządowi Domu społecznego za bezpłatne udzielenie sali na powyższy koncert, firmie „Wygoda" w Sosnowcu za bezpłatne przewiezienie fortepianu, oraz p. inż. Adamowi Harassowskiemu za bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie.

× **W SPRAWIE REGULACJI PŁAC.** We wtorek, dn. 22 bm. odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie regulacji płac robotniczych na kopalni „Solvay" w Grodźcu. W konferencji wezmą udział przedstawiciele dyrekcji kopalni i robotników.

Z zebrania dyskusyjnego

Z UDZIAŁEM POSŁA MADEYSKIEGO

W dniu 17 bm. w lokalu Związku Zaw. Prac. Umysł. P. i H. Zagł. Dąbr. (ul. Żytnia — Dom społeczny) odbyło się zebranie dyskusyjne z udziałem 185 pracowników umysłowych Zagł. Dąbr. Zebranie zagaił prezes p. Br. Górecki, który podziękował p. posłowi Madeyskiemu za przybycie i w krótkich słowach scharakteryzował dotychczasową działalność Związku i jego rozwój.

Do prezydium zebrania przewodniczący poprosił p. Kleszczyńskiego i p. Derkę na sekretarza p. Jarosa. Następnie poseł Madeyski wypowiedział referat na temat „Sprawy świata pracy na tle bieżącej sesji sejmowej ciał ustawodawczych". P. poseł rzeczowo omówił projekty ustaw o układach zbiorowych, przymusowym rozjemstwie, Izbach pracy, przedstawicielstwie zakładowym, jak również zreferował sprawę skrócenia czasu pracy. Z prawdziwym żalem przyjęto oświadczenie p. posła, że ustawa o Izbach Pracy prawdopodobnie nie będzie zrealizowana w czasie obecnej kadencji sejmowej. Mówca określił znaczenie zrealizowania projektowanych ustaw, których zadaniem będzie wzmożenie znaczenia świata pracy, wprowadzenia go aktywnie do pracy na rzecz państwa, a tym samym wzmożenie jego odpowiedzialności za losy własne i Polski.

W dyskusji zabierali głos pp.: St. Kasprzyk, Renik, T. Namieczkowski, Z. Rakieć, prezes Związku Prac. Ubez. Sp. Brzozowski, T. Skarszewski i prezes Górecki. Przemawiający odzwierciadlili panujące nastroje i wypowiedzieli swoją opinię w formie zdecydowanej za wprowadzeniem w życie co rychlej ze względów zasadniczych projektowanych ustaw, a przede wszystkim Izb Pracy, jak również domagali się przywrócenia w ubezpieczalniach samorządu pracowniczego i zagwarantowania emerytur za pośrednictwem przepisania dotychczasowych i następnych wkładów emerytalnych na konta indywidualne pracowników z ustaleniem — w razie zajścia wypadku losowego — pewnego minimum wypłat.

Na zakończenie zabrał głos poseł Madeyski, który zaznaczył, że bogata w swej treści dyskusja dała mu wiele cennego dla prac sejmowych materiału, pozwoliła zapoznać się bezpośrednio z panującymi nastrojami wśród sfer pracowniczych, przy czym podkreślił, iż zrealizowanie ustroju świata pracy na drodze ustawodawczej zwiększy jego odpowiedzialność za potęgę i rozwój państwa i w konsekwencji wymaga wzmożenia sił organizacyjnych warstwy pracowniczej i oprzeć się musi na poczuciu własnego honoru, będącego najwyższym czynnikiem rozwoju i postępu życia gospodarczego i społecznego państwa.

bg.

—oOo—

Ograniczenie ruchu

POCIĄGÓW TOWAROWYCH

Dyrekcje kolejowe wydadzą okólnik o ruchu pociągów towarowych w okresie świąt Bożego Narodzenia ograniczając częściowo kursowanie pociągów transportowych, by umożliwić wypoczynek świąteczny personelowi PKP.

Ruch pociągów towarowych zawieszony będzie od czwartku dn. 24 bm. o godz. 18 na przeciąg 48 godzin.

Pociągi towarowe pośpieszne wiozące ładunki łatwo psujące się, jak również pociągi towarowe międzynarodowe kursować będą normalnie.

Handel przed świętami

Począwszy od wczoraj, zgodnie z zarządzeniem władz, zakłady handlowe mogą być otwarte na przeciąg jednego tygodnia przed świętami o dwie godziny dłużej tj. do godz. 21.

W nadchodzącą niedzielę, tj. 20 bm. zakłady handlowe otwarte mogą być od godz. 13 do 18. natomiast w wigilię dnia 24 bm. czas handlu skrócony zostanie do godziny 18 i o tej porze wszystkie sklepy i zakłady handlowe muszą być zamknięte.

Wieczór dyskusyjny

W PZZPP. i H. Rz. P.

W czwartek, dnia 17 bm. odbył się przy licznym udziale słuchaczy zapowiedziany wieczór dyskusyjny staraniem Oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu, po którym wygłosił p. Włodzimierz Grunwald prezes zarządu głównego Związku referat o konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce, omawiając poszczególne etapy postępu tego scalenia aż do obecnych form organizacyjnych w postaci Unii Związków zawodowych pracowników umysłowych, względnie komisji porozumiewawczej central ruchu pracowniczego włącznie.

Następnie p. Kazimierz Ostrowski, sekretarz generalny Związku przedstawił zebranym plan gospodarczy świata pracy i jego realizację w znacznej mierze przez Rząd, jak również omówił szereg projektów ustawowych, które zgodnie z żądaniami zorganizowanej rzeszy pracowniczej mają być uchwalone przez ciała ustawodawcze.

W dyskusji poruszano sprawę poprawy płac, czasu pracy, kwestię zatrudnienia młodzieży pracowniczej, zadań Funduszu Pracy i wprowadzenia przymusowego pośrednictwa celem zwalczania protekcjonizmu i in.

—oOo—

Przybory szkolne

ARTYK. PIERWSZEJ POTRZEBY

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w dziedzinie regulowania cen, rozszerzając listę artykułów pierwszej potrzeby.

Uznano, iż stosowana ostatnio przez władze administracyjne kontrola nad cenami przedmiotów powszedniego użytku dotyczyć ma poza żywnością, opałem, odzieżą i materiałami budowlanymi, również wszelkiego rodzaju przyborów szkolnych i materiałów piśmiennych, jak: pióra, atrament, papier, zeszyty, przybory rysunkowe itp.

—oOo—

× **SEKCJA ZATRUDNIENIA ZWIĄZKU TECHNIKÓW** oddziału Zagłębia Dąbrowskiego, zawiadamia zainteresowanych, że posiada kilka wolnych posad dla techników - górników, mechaników i konstruktorów. Informacji zasięgnąć można w sekretariacie oddziału we wtorki, środy i piątki w godz. od 18 do 19.30. Sekcja pośredniczy tylko dla członków Związku.

× **WIGILIA DLA PRACOWNIC DOMOWYCH W BĘDZINIE**, zatrudnionych w domach niekatolickich odbędzie się na Górze Zamkowej we czwartek o godzinie 17. W wigilii mogą wziąć udział dziewczęta niestowarzyszone. Koszta wynoszą 1 złoty. Zapisy do 22 grudnia przyjmuje p. Monika Olszenkówna, Modrzejowska 45, II piętro.

× **ZEBRANIE ZW. B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ.** W niedzielę dn. 20 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Reymonta 81 odbędzie się miesięczne zebranie członków Związku b. ochotników armii polskiej w Czeladzi.

Za wysługę lat

Odznaczenie członków straży pożarnych

Uchwałą zarządu okręgu woj. Związku straży pożarnych R. P. w Kielcach, na wniosek oddziału powiatowego w Będzinie zostały przyznane oznaki za wysługę lat następującym członkom straży:

za lat 35: Samuel Rudawer, d-ca plutonu straży H. Dietel, Michał Pędzik, sierżant straży H. Dietel;

za lat 30: Józef Cichoń, sierżant straży H. Dietel, Kasper Kasza, szer. straży H. Dietel, Michał Jurek, szer. straży H. Dietel;

za lat 25: Jakub Marchewka, plutonowy straży H. Dietel, Jakub Zimny, szer. straży H. Dietel;

za lat 20: Piotr Polak, sierżant straży poż. w Wojkowicach Komornych, Józef Skórka, sierżant straży w Wojkowicach Kom.;

za lat 15: Bolesław Dada, szer. straży poż. w Dąbrowie Górn., Wincenty Kramarz, zastępca naczelnika straży H. Dietel w Sosnowcu;

za lat 10: Oswald Lange, naczelnik straży H. Dietel, Aleksy Greczka, sierżant straży H. Dietel, Stefan Orliński, sekcyjny straży H. Dietel, Stanisław Dziuba, szer. straży H. Dietel, Tomasz Piekarczyk, szer. straży w Dąbrowie Górn. i Stanisław Skórka szer. straży w Wojkowicach Kom.

Kuchnia dla biednych w Będzinie

wydawać będzie 300 obiadów dziennie

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Będzinie zostanie uruchomiona kuchnia dla bezrobotnych. Kuchnię uruchamia miejski komitet obywatelski zimowej pomocy bezrobotnym w lokalu przy ulicy Podjazie.

Poświęcenie i otwarcie kuchni odbędzie się w niedzielę, t.j. jutro o godz. 11.30 przed południem. Kuchnię utrzymywać będą miejski komitet pomocy zimowej oraz zarząd miasta, prowadzić zaś będzie ją Związek pracy obywatelskiej kobiet.

Codziennie wydawać się będzie 300 obiadów. Biedni, którzy pragną korzystać z kuchni powinni zwracać się po kartki do Wydziału opieki społecznej w Będzinie, przy ulicy Krakowskiej 38. Osoby, które nie zgłoszą się po kartki, a chciałyby stołować się w kuchni, mogą otrzymać obiad za drobną opłatą 15 groszy.

Obiad składać się będzie z porcji gorącej mięsnej zupy oraz kawałka chleba.

W kuchni urządzone są dwie sale jadalne: jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet, przy czym każda z nich pomieści 25 osób.

Naczynia do zupy i łyżki stołownicy otrzymają na miejscu.

Otwarcie kuchni przyjęte zostanie z dużym zadowoleniem przez najbiedniejszą ludność Będzina.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Skazanie zabójcy mieszkańca Czeladzi

Dnia 9 października b.r., jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, w Szopienicach został zamordowany mieszkaniec Czeladzi Bonifacy Nowak. Krytycznego dnia na targ do Modrzejowa przybył Teofil Oleksik z Rozdzienia-Szopienic. Tam spotkał handlarza Bonifacego Nowaka z Czeladzi, który miał na sprzedaż konia. Oleksik wyszukał kupca, za co Nowak obiecał mu dać 15 zł. Celem dobicia targu wszyscy udali się do Szopienic, gdzie Nowak otrzymał 100 zł. w gotówce i 3 weksle na 150 zł. Gdy po wypiciu kilku wódek Nowak zamierzał jechać do Czeladzi, Oleksik domagał się od niego wypłacenia 15 zł. Doszło wtenczas do sprzeczki, w toku której Nowak uderzył Oleksika w twarz. Gdy Oleksik chciał uderzyć Nowaka laską, wyrwano mu ją z ręki i odrzucono na bok. W momencie, gdy Nowak wchodził na wóz, Oleksik dobył z kieszeni noża i zadał nim Nowakowi dwie rany w plecy. Wskutek przebicia płuca, nastąpił wewnętrzny krwotok i Nowak po kilku godzinach zmarł w szpitalu.

Onegdaj zasiadł Oleksik na ławie oskarżenia Sądu okręgowego w Katowicach pod zarzutem umyślnego zabójstwa. Na rozprawie Oleksik tłumaczył się tym, że był kompletnie pijany i nie pamięta, co się stało krytycznego dnia. Oskarżony poza tym wyjaśnił, że z Nowakiem żył zawsze w zgodzie i że Nowak płacił mu punktualnie prowizję. Oskarżony żałował swego czynu i oświadczył, że, dowiedziawszy się, iż Nowak nie żyje, zemdlał.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Oleksika na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oraz na pokrycie kosztów pogrzebu ś. p. Nowaka w wysokości 900 zł.

7 lat więzienia za zabójstwo

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko mieszkańcom Nowego Zawiercia: Franciszkowi Wieczorkowi, jego bratu, Szczepanowi, oraz Stefanowi Guzbale, oskarżonym o zabójstwo.

Przed kilku miesiącami pomiędzy sprawcami kradzieży węgla z wagonów kolejowych wynikła krwawa bójka na noże. W bójce tej postradał życie 23-letni Julian Borówka z Zawiercia oraz ciężko ranny nożem w plecy, Tadeusz Uznański.

Po dwudniowej rozprawie, podczas której przesłuchano kilkunastu świadków, sąd ogłosił wyrok, skazując Wieczorka na 7 lat więzienia.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni, z braku dowodów. (o)

Sprawa Grzeszolskiego w Sądzie Najwyż.

Wczoraj w Sądzie Najwyższym odbyć się miał proces kasacyjny Pawła Grzeszolskiego. W ostatniej chwili, na wniosek I prokuratora S. N., który ma wydać swą opinę w tej sprawie, termin rozprawy został przesunięty. Odbędzie się ona w drugiej połowie stycznia roku przyszłego.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Policja w Dąbrowie

NA GWIAZDKĘ BEZROBOTNYM

Podobnie jak w Sosnowcu, również i w Dąbrowie policja urządziła konną jazdę dla młodzieży i dzieci. Jazda odbywać się będzie jeszcze dzisiaj od godz. 14, a jutro od godz. 10 rano na placu Sokoła przy ulicy Sobieskiego za opłatą 50 groszy za każde 15 minut.

Dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na gwiazdkę dla bezrobotnych.

Na ten sam cel również artyści teatru miejskiego odegrają w dniu 21 bm. o godz. 20 w sali kina „Ars“ komedię „Wiosenne porządki“ a dnia 22 bm. odbędzie się kwesta uliczna w godzinach od 10 do 19.

—oOo—

× **NA BIBLIOTEKĘ W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** W dniu 29 ub. m. Polska Macierz Szkolna w Wojkowicach Komornych urządziła kwestę uliczną na cele „Oświaty pozaszkolnej“. Dochód całkowity wyniósł zł. 33 gr. 30. — Sumę tę w całości ofiarowano na bibliotekę dla miejscowej szkoły powszechnej, oraz z innych dochodów zł. 42.70. Razem na powyższy cel ofiarowano zł. 80.—

× **MAŁŻEŃSTWA W WOJSKU I POLICJI TYLKO ZA ZEZWOLENIEM WŁADZ.** W ostatnich czasach ujawniono fakty zawierania małżeństw przez osoby pozostające w służbie wojskowej policyjnej i równorzędnej — bez wykazania się zezwoleniem właściwych władz przełożonych. Celem zapobieżenia na przyszłość takiemu stanowi rzeczy Ministerstwo spraw wewn. wezwało pod rygorami prawnymi organy powołane do udzielania ślubów do żądania w każdym takim przypadku przedstawienia dowodu, stwierdzającego wydanie zezwolenia władzy przełożonej na zawarcie małżeństwa.

PROGRAM RADIOWY

RYSZARD WERNER GRA W RADIO SCHUMANNA

Dzisiaj w sobotę o godz. 22.30 wystąpi przed mikrofonem znany pianista Ryszard Werner. Półgodzinny program koncertu obejmie jedno tylko dzieło Schumanna Fantazję C-dur op. 17, utwór pełen poezji i młodzieńczej świeżości.

„NA DOBRANOC“ POGODNY KONCERT RADIOWY

Miłym zakończeniem tygodnia będzie tegoż dnia o godz. 21.30 audycja radiowa utrzymana w charakterze pogodnym, rozrywkowym. Udział w niej weźmie cieszący się ogólną sympatią radiosłuchaczy chór solistów Konserwatorium pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego, przy czym partie solowe odśpiewa Karol Gross. Audycja ta nadana ze Lwowa przysporzy napewno słuchaczom wiele przyjemnych chwil.

„WIELKA WYGRANA“ WESOŁE SŁUCHOWISKO

Wreszcie o godz. 22 teatr wyobraźni wznawia wesołe słuchowisko G. L. Weissa w przekładzie Stefana Elmira — „Wielka wygrana“. Rolę główną gra świetna aktorka Mieczysława Ćwiklińska. Premiera tego słuchowiska wzbudziła wśród radiosłuchaczy wielki entuzjazm, spodziewać się należy, że i tym razem spędzą wszyscy pełne humoru pół godziny przy aparatach radiowych.

ZBYT RADIOSPRZĘTU W POLSCE

Według ostatnich obliczeń, zbyt radiosprzętu w Polsce w ciągu 10 miesięcy rb. wynosił 29 tys. sztuk aparatów detektorowych, 38 tys. sztuk aparatów lampowych, 462 tys. sztuk kondensatorów, oraz 108 tys. sztuk transformatorków.

SOBOTA 19 GRUDNIA

6.00 Pieśń poranna, 6.03 Polki i oberki (płyty). 6.38 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Orkiestra Edith Lorand (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki“. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert zespołu Pawła Rynasa. 12.50 „Nasz program“. 13.00 Koncert życzeń (płyty). 13.15 Koncert popularny (płyty). 14.30 Teatr wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko pt. „Gwiazdka Marcina“. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Pieśni i arie polskie (płyty). 16.15 „Na północy“ koncert w wyk. ork. pod dyr. Adama Hermana. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Maurycy Neumiller—skrzypce, Eugeniusz Schumpich—śpiew. 17.50 „Przegląd wydawnictw“ 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Swaczyna u Dorotki“ audycja dla dzieci. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 1) „Wrażenia z koncertów polskich za garnicą“ felieton, 2) Pieśni polskie odśpiewa Janusz Popławski. 19.30 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry wileńskiej. 20.30 Nowości literackie omówi Stanisław Adamczewski. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. małej ork. P. R. 21.30 „Na dobranoc“ audycja muzyczna w wyk. chóru solistów Konserwatoriów. Partie solowe odśpiewa Karol Gross—tenor. 22.00 Wesoła Syrena. 22.30 Robert Schumann: Fantazja C-dur op. 17 w wyk. Ryszarda Wernera. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

O dalsze oddłużenie

BĘDZINA

Dzisiaj odbędzie się w Kielcach posiedzenie wojewódzkiej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej. Na posiedzeniu tym omawiana będzie również sprawa dalszego oddłużenia Będzina.

W związku z tym wyjechali do Kielc prezydent miasta mgr. Izydorczyk i naczelnik Lengas.

ŻYCIE i SĄDY

Czy brak księgi głównej uprawnia władze skarbowe do odrzucenia ksiąg jako nieprawidłowych.

Komisja odwoławcza przy Izbie Skarbowej we Lwowie uznała księgi handlowe płatnika podatku przemysłowego H. L. za nieprawidłowe i zastosowała w konsekwencji do ustalonego obrotu 3% stawkę podatkową. Uznanie ksiąg za nieprawidłowe nastąpiło na skutek braku księgi głównej. Firma zaskarżyła tę decyzję do Najw. Trybunału Administracyjnego, który orzekł, że płatnicy mogą sobie wybrać taki sposób prowadzenia ksiąg handlowych, jaki uznają dla swego przedsiębiorstwa za wystarczający i właściwy, byleby ten sposób był zgodny z zasadami, ustalonymi w dziedzinie nauki księgowości, brak zaś księgi głównej nie stanowi jeszcze sam przez się, bez innych uchybień, o nieprawidłowości księgowości płatnika.

Czy przez zawieranie kolejnych umów o pracę na 1 dzień powstaje ciągły stosunek pracy.

Konstanty K. wystąpił przeciwko Magistratowi m. Wilna o 927 zł. tytułem trzechmiesięcznego wynagrodzenia z racji rozwiązania umowy o pracę bez uprzedniego wypowiedzenia. Pozwany Magistrat zasłaniał się tym, że zwolnienie Konstantego K. nastąpiło z chwilą wygaśnięcia umowy, zawartej na czas określony, gdyż powód został przyjęty na jeden dzień a następnie umowa była z nim przedłużana na każdy dzień następny.

Sąd Pracy, ustaliwszy, że powód był zatrudniony bez przerwy przez 20 miesięcy z górą, doszedł do wniosku, że w tym stanie rzeczy umowę, jaka łączyła strony należy uznać za zawartą na czas nieokreślony i powództwo uwzględnił. Tego samego zdania był Sąd Najwyższy, który powyższy wyrok zatwierdził podając w motywach, że mimo, iż ustawa przewiduje różne dopuszczalne sposoby oznaczania czasu, na jaki umowa pracy może być zawarta, to jednak te przepisy nie mogą być wykładane i stosowane w ten sposób, by stąd mogło wyniknąć uchybienie niezabezpieczenia pracownikowi możliwie największej stałości pracy (S.N.I.C. 1890-30 r.).

Jak określić, czy dany pracownik należy do kategorii fizycznych czy też umysłowych.

Edward K. pracował w firmie „Elektrownia", przy czym zajęcie jego polegało na robieniu pewnych zapisów, które później stanowiły podstawę do obliczeń. Gdy pewnego dnia Elektrownia zwolniła go z zajmowanego stanowiska, zostało mu wypłacone dwutygodniowe odszkodowanie pracownikowi fizycznemu Edward K., który przez cały czas pracy uważał się za pracownika umysłowego, wystąpił do sądu pracy, który powództwo jego o 3-miesięczne odszkodowanie w całości zasądził, podając w motywach, iż gdy zapisy czynione przez niego, stanowiły podstawę do obliczeń, to Edward K. powinien być zaliczony do pracowników umysłowych, w myśl art. 2 ust. 6 rozp. o pracę pracowników umysł., który stanowi, że za pracowników umysłowych są również uważane osoby, spełniające czynności ra-[illegible]

Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił i w motywach podał, że prawie każda praca fizyczna wymaga pewnych czynności o charakterze pracy umysłowej np. czynienia zapisów lub wykonywania pewnych działań arytmetycznych, dokonywanie więc takich czynności nie może samo przez się być podstawą do uznania pracownika za umysłowego; gdy więc, jak w danym wypadku, rodzaj zajęcia nosi cechy zarówno pracy fizycznej, jak umysłowej Sąd wyrokujący, dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, winien był rozstrzygnąć, jaka praca przeważała; ponieważ tego zaniedbał, Sąd Najwyższy orzekł jak wyżej.

Hl Ar.

— Panie, tutaj 20 groszy -- daj no nam prędzej jednego!

Z bronią w ręku

dokonali napadu na aptekę

Patrol policyjny w Myszkowie ujął wczoraj w nocy na gorącym uczynku włamywania się z bronią w ręku do apteki p. Szydłowskiego, znanego złodziejaszka ze Sławkowa: Łakomskiego Henryka.

Dwaj jego wspólnicy Jochymek Roman i Osak również uzbrojeni zbiegli, nazajutrz jednak zostali aresztowani w Sławkowie.

Jak się okazało złodziejska trójka dokonała przed tym włamacia do sklepu Henryka Krzyżnowskiego w Myszkowie, skąd skradli wszelkiego rodzaju garderobę, wartości 930 zł.

Podkreślić należy, iż przytrzymany Łakomski usiłował zwalić winę na Froncika, przebywającego od dłuższego już czasu w areszcie.

Włamywaczy osadzono w areszcie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z jakich źródeł czerpie

państwo swe dochody

Dochody z danin publicznych i monopolów w listopadzie rb. wyniosły kwotę 160.308 tys. zł., co w porównaniu z wpływami w kwocie 133.549 tys. zł. w listopadzie r. ub. stanowi zwyżkę 20%, po odliczeniu zaś podatku specjalnego, pobieranego jak wiadomo od grudnia r. ub. otrzymamy zwyżkę 8.8%.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje wpływów, to stwierdzić należy, że wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych wzrosły z 52.760 tys. zł. do 65.741 tys. zł., tj. o 29.3%, po uwzględnieniu zaś faktu, że w rb. w tych wpływach znalazła się znaczna część dawniejszych dochodów nadzwyczajnych w postaci 10%, względnie 15% nadzwyczajnego dodatku, zwyżka wpływów wyniesie wówczas 23%.

Wpływy z podatków pośrednich wzrosły z 10.700 tys. zł. do 13.734 tys zł. tj. o 31,1%, a po uwzględnieniu 15% dodatku do podatku od cukru, scalonego obecnie zasadniczą stawką podatkową, wzrost wpływów z tego źródła wyniesie 18,8%.

Cła dały w listopadzie rb. 8.143 tys. zł., co w porównaniu z 6.112 tys. zł. w listopadzie r. ub. daje zwyżkę 33,2%. Wzrost ten tłumaczyć należy zwiększeniem się obrotów handlu zagranicznego.

Dochody z opłat stemplowych oraz z monopolów nieco zmniejszyły się. Wpływy z opłat stemplowych wyniosły 7.396 tys. zł. w porównaniu z 7.937 tys. zł. w r. ub., tj. o 6.9% mniej. Jest to jednak spadek pozorny, gdyż przyczyna tego zmniejszenia tkwi w przeprowadzonym scaleniu z podatkiem od obrotu opłat stemplowych od rachunków. Wpływy z monopolów państwowych dały w listopadzie rb. dochód o 5.9% mniejszy, niż w listopadzie r. ub. osiągając kwotę 46.617 tys. zł. wobec [illegible] tys. zł. w listopadzie r. ub.

Spadek wpływów z monopolów państwowych posiada jednak charakter przejściowy, gdyż do początku bieżącego roku budżetowego dochody z tego źródła wyniosły 424.574 tys. zł., tj. o 2.7% więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

ronika gospodarcza

NOWY PODATEK DROGOWY, POBIERANY PRZEZ MIASTA. Do Sejmu wniesiony został nowy projekt ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych, który opracowało Ministerstwo komunikacji i Ministerstwo spraw wewn. Ustawa przewiduje zastosowanie nowego podatku drogowego w postaci specjalnego uprawnienia samorządów do nakładania tego rodzaju świadczeń. Podatek drogowy, pobierany przez miasta, służyć będzie częściowo na budowę i remont nawierzchni ulic.

WZROST EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO. Listopad przyniósł w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego wzrost eksportu o 25%. Globalne cyfry tego wywozu w listopadzie wynoszą 363.347 kg za 2.913.872 zł. Jak się okazuje, dewaluacja w krajach zachodnich nie wpłynęła ujemnie na eksport włókienniczy z wyjątkiem działu stożków wełnianych do kapeluszy, gdzie eksport nasz silnie odczuwa konkurencję Włoch, jako też działu beretów gdzie zanotowano spadek bieżących zamówień i stosunkowo szczupły napływ zamówień na nowy sezon. Jako przejaw charakterystyczny podkreślić należy fakt, że po raz pierwszy od szeregu lat pierwsze miejsce wśród odbiorców, które przypadało Anglii, zajęła Holandia, importując wyroby włókiennicze za sumę około 750.000 zł.

JAJA SPRZEDAWANE BĘDĄ NA WAGĘ. Centralny Związek chrześcijańskiego kupiectwa detalicznego od dłuższego czasu czyni starania, by jaja sprzedawane były na wagę. Ostatnio odbyła się w tej sprawie narada w warszawskiej Izbie przem. - handlowej. Po dłuższej dyskusji uznano celowość prowadzenia tego systemu z zastrzeżeniem, że z uwagi na konserwatyzm i przyzwyczajenia ludności, wprowadzenie bezwzględnego zakazu sprzedaży jaj w inny sposób niż na wagę, nie byłoby pożądane. Ponadto wprowadzenie takiego zakazu wywołałoby konieczność utworzenia specjalnej kontroli, jak również przeciążyłoby pracą organy powołane do nadzoru handlu. Należy zauważyć, że wprowadzenia handlu jajami sprzedaży na wagę rozszerzone będzie na wszystkie województwa Polski i stanowić będzie pierwszy etap akcji, zmierzającej do zmodernizowania systemu handlu w tej dziedzinie na wzór zmian dokonanych w handlu owocami oraz innymi produktami hodowli i rolnictwa.

MODA

May przegląda mody i wybucha śmiechem.

— Co cię tak śmieszy? — pyta ją Gaby.

— Przyjrzyj się, moja droga, tym śmiesznym kapeluszom z zeszłego miesiąca.

NASZE DZIECI

— Mamo, przewróciłem drabinę.

— To będzie historia, jak się ojciec o tym dowie!

— Eh, tatuś wisi jeszcze na lampie!

KRONIKA OLKUSZA

Kino „ORZEŁ" — Bengali.

Pociągi spóźniają się

W związku z ostatnią zmianą rozkładu jazdy pociągów zanotować należy opóźnianie się pociągu rannego z Zagłębia do Olkusza.

I tak w ciągu ostatnich dwu dni pociąg, który winien przybyć na stację w Olkuszu o godz. 7.40 przyszedł dopiero o godz. 8 z minutami.

Tego rodzaju stan rzeczy naraża na duże nieprzyjemności młodzież szkolną, urzędników i in.

Życzyć by sobie należało, aby miarodajne czynniki wpłynęły na usprawnienie komunikacji na naszym odcinku.

Fałszerze pieniędzy

W POTRZASKU

Od dłuższego już czasu władze bezpieczeństwa w Sławkowie i okolicy alarmowane były wiadomościami o pojawieniu się w obiegu fałszywych monet 50 groszowych i 1-złotowych.

W dniu 8 kwietnia br. udało się policji wpaść na trop sprytnych fałszerzy.

Pod zarzutem przestępstwa aresztowano Wacława Bagińskiego i Wacława Kosińskiego zam. na terenie gm. Sławków.

Sąd okręgowy w Olkuszu na rozprawie w dniu 17 i 18 bm. skazał Bagińskiego na 3 lata więzienia, zaś Kosińskiego dla braku dowodów uniewinnił.

× **ZUCHWAŁE WŁAMANIE.** W nocy z 15 na 16 bm. nieznani sprawcy włamali się do sklepu Małonia Stanisława w Kluczach, skąd skradli wszelkiego rodzaju produkty żywnościowe, tytonie itp. na sumę 285 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **Z ŻYCIA LOPP.** W dniu 17 bm. odbyło się w Olkuszu zebranie zarządu Obwodu Powiatowego LOPP. z udziałem nowego prezesa Obwodu p. wicestarosty mgr. Staśko, poświęcone omówieniu spraw bieżących.

× **ZA NIELEGALNY PRZEWÓZ TOWARÓW.** Sąd starościński w Olkuszu skazał onegdaj inż. Gothajka Mateusza z Michałowa gm. Sławków na 500 zł. grzywny z zamianą na 1 miesiąc aresztu za nielegalny i zarobkowy przewóz towarów autobusem.

× **EPILOG BÓJKI PO PIJANEMU.—** Na szosie Olkusz — Bolesław doszło w dniu 18 czerwca br. do bójki między podchmielonymi: Stanisławem Ziębą, Aleksandrem Grzabińcza i Stefanem Ćmielem z Bolesławia a zam. we wsi Krze Stanisławem Nowakiem. Krewki Zięba uderzeniem podkułka wybił oko Nowakowi. Sąd okręgowy w Olkuszu na rozprawie w dn. 17 bm. skazał sprawcę trwałego kalectwa na 4 lata, Grzebinogę za udział w bójce na 2 lata więzienia. Ćmiela uniewinniono.

NERWOWA...

— A jak wypadła sztuka?

— Nie mam pojęcia! Powiedziano mi, że będą strzelać, więc przed przedstawieniem zatkałam sobie uszy i przez cały wieczór nie zrozumiałam ani słowa.

PODAREK

— Coś dała mężowi na gwiazdkę?

— Oh, tyle, że wystarczy mu na parę razy.

— A co takiego?

— Dwa kołnierzyki.

Jak żyli przed tysiącami lat nasi praojcowie

Słynna osada bagienna w Biskupinie bezcennym wykopaliskiem

Kierownik prac wykopaliskowych w słynnej już na cały świat osadzie przed historycznej w Biskupinie (w woj. Poznańskim), prof. uniwersytetu poznańskiego Józef Kostrzewski udzielił ostatnio przedstawicielom prasy informacyj o wynikach dotychczasowych prac w wspomnianej osadzie.

Przede wszystkim potwierdziła się teza co do rozplanowania prehistorycznej osady bagiennej. Posiada ona więc kształt owalny i jest wyposażona w ulicę okrężną i kilkanaście łączących się przy jej pomocy poprzecznych. Typ osady odkrytej w Biskupinie spotykany jest po raz pierwszy w Europie.

W nowoodkrytej części znalazły się dalsze trzy-izbowe chaty, składające się z przedsionka izby głównej i komory. Podłogi są częściowo doskonale zachowane. Nie dało się ustalić przeznaczenia komory, czy służyła ona jako sypialnia (teza prof. Poniatowskiego) czy jako pomieszczenie dla bydła.

W ciągu bież. roku odgrodzono część jeziora w północno-zachodnim obszarze półwyspu celem osuszenia odcinka osady, zalanego od wieków wodą. Wiele czasu i sił pochłonęła budowa tamy długości 150 m. i szerokości 4—5 m. Po wypompowaniu wody **odkryto kilka chat, część wału ochronnego i falochronu, zachowanego w złym stanie.**

Cała osada liczyła co najmniej 100 domów. Stwierdzono istnienie 38. Nie udało się jeszcze odkryć bram w części rozkopanej. Znajdują się one zatem prawdopodobnie w części wschodniej i północnej, które nie zostały jeszcze rozkopane. W bież. roku natrafiono podczas prac wykopaliskowych na szereg zabytków, jak oś od wozu, ziarna zboża, piękne okazy ceramiki, najrozmaitsze ozdoby oraz narzędzia z brązu, żelaza i kości.

Prowadzone przez członków ekspedycji równocześnie badania nad budownictwem ludowym na terenie powiatu pozwoliły stwierdzić, **że typ domu z osady biskupińskiej sprzed 2 i pół tysiąca lat jest bardzo rozpowszechniony na tym terenie.** Należy to uważać za dowód zachowania się prastarego budownictwa, a wraz z nim przetrwania ludności.

Podczas rozkopywania osady biskupińskiej znaleziono w górnej warstwie ziemi półwyspu liczne zabytki z późnego okresu rzymskiego mianowicie z **3 i 4 wieku przed Chr. oraz z okresu wczesno-piastowskiego.** Są one świadectwem ponownego zamieszkiwania osady po katastrofie powodzi, która zalała pierwszą osadę bagienną ok. r. 400 przed Chrystusem.

Wykopalisko biskupińskie daje po raz pierwszy obraz **całokształtu życia naszych przodków w początkach epoki żelaznej i pokazuje nam jej kulturę w znacznie korzystniejszym świetle, aniżeli to przypuszczano.**

Podziw budzi zwłaszcza zwarta organizacja szczepowa, której wyrazem jest planowe założenie osady, dalej zdumiewająca umiejętność wykorzystania naturalnej obronności terenu, powiększonej przez podwójne wały drewniano-ziemne.

Odsłonięta część osady bagiennej **wywiera na zwiedzających niezatarte wrażenie.** Dzięki sprzyjającym okolicznościom zachowała się dolna część osady w postaci jak gdyby skamieniałej, niedewie w takim stanie, w jakim opuścili ją dawni mieszkańcy w chwili katastrofy, która ich stąd wypłoszyła.

Prehistorycy zagraniczni, którzy zwiedzali wykopaliska w Biskupinie, **nie mieli dość słów zachwytu dla jedynego w swoim rodzaju stanu zachowania drewnianych konstrukcyj obronnych, umocnień brzegu, dróg i domów.** Rzeczą konieczną jest zachowanie jak największej części osady jako rezerwatu prehistorycznego. Urzeczywistnienie tego zamiaru będzie oczywiście zależało od uruchomienia potrzebnych na ten cel bardzo znacznych funduszów.

Niezwykła operacja

DOKONANA NA BRACIACH SYJAMSKICH ZAKOŃCZYŁA SIĘ TRAGICZNIE

Głośni w Ameryce bracia syjamscy Lucio i Simplico Godino, przeżyli przed kilku dniami tragedię, która skończyła się śmiercią jednego z braci. Lucio Godino, od dłuższego czasu chorował na płuca i leżał (wspólnie z swoim bratem) w szpitalu w Nowym Jorku Onegdaj Lucio zmarł. Bracia leżeli sami w pokoju szpitalnym, gdy nagle **Lucio stracił przytomność.** Brat jego Simplicio zaczął wzywać pomocy. Wkońcu zjawili się pielęgniarze, ale Lucio już nie żył.

Nie było chwili do stracenia. Czas był policzony. Lekarze odbyli naradę i postanowili przeprowadzić natychmiast operację. Nie mieli zresztą wielkich nadziei co do pomyślnego jej wyniku. Przygotowania trwały godzinę Potem lekarze przeprowadzili dwie operacje. Pierwsza trwała 45 minut, druga 2 godziny. Zdawało się, że życie Simplica jest uratowane, zachodziła jedynie słuszna — jak się okazało — obawa co do skutków wstrząsu nerwowego.

Pierwsza operacja była pod względem technicznym odłączeniem zmarłego Lucia od żywego Simplicia. Należy wiedzieć, że bracia tworzyli dwa ciała, ale wszystkie funkcje, organy, nawet obieg krwi, mieli wspólne. Plecy były złączone muskulami które zaczynały się u podstawy stosa pacierzowego. Bracia mieli wspólne końce jelit i odbytnicy.

Po amputacji, która nie była bolesna dla Simplicia, ponieważ dokonano ją na zmarłym, druga operacja miała na celu stworzenie żywemu Simplicowi sztucznej odbytnicy.

Pierwsza to operacja w dziejach medycyny światowej została uwieńczona pomyślnym rezultatem. Tymczasem wskutek silnego wstrząsu Simplicio dostał zapalenia mózgu i w 11 dni po śmierci swego brata, zmarł.

Dodać należy, że obaj bracia mieli żony.

Czy mózg może żyć wieki?

W Londynie pod kierownictwem rady badań medycznych, instytucji kontrolowanej przez rząd angielski, buduje się obecnie aparat, który ma dać — to fakt, nie żadna kaczka dziennikarska — **wieczne życie mózgowi!** Aparat ten opierać się będzie na tych samych zasadach, co sztuczne serce stworzone przez dra Carrela, laureata Nobla i płk. Lindbergha.

To „sztuczne serce" jest uważane za jedną z najwspanialszych zdobyczy wiedzy medycznej. Jest to system rurek, które pędzą namiastkę krwi do komory, w której znajduje się jakiś organ oddzielony od żywego organizmu. Serce to uderza sześćdziesiąt razy na minutę.

Specjalne pompy wysysają zużyte substancje i zastępują je nowymi. I tak długo jak pracuje to serce **organy wyjęte z ohumarlych ciał żyją, wypełniają swe normalne funkcje, żyją tak długo jak długo spodoba się doktorom poruszać sztuczne serce.**

Dotychczas serce to używane było do odrodzenia życia różnych gruczołów i mniejszych organów, wyjętych z ciał zdechłych myszy i kotów. Dla eksperymentów organy te zarażane są różnymi bakteriami i wtedy poddaje się je bacznej obserwacji, śledząc rozwój choroby i reakcję organu na nią. **Jest to wiwisekcja ale dokonywana na żywym organie zwierzęcia, które już dawno nie żyje...**

Teraz uczeni przerzucą eksperymenty na organa większe i poddadzą badaniu mózg psa.

Chodzi o sprawdzenie **czy mózg umrze razem ze zwierzęciem czy też będzie żył własnym życiem nadal.** Uczeni sądzą, że mózg będzie żył tak długo, jak długo czynna będzie konstruowana właśnie maszyna.

Sądzą dalej, że mózg ten będzie nadal myślał, będzie reagował na impulsy i że będzie można w ten sposób po raz pierwszy ujrzeć rzecz ciekawą nie bywałe: **jak reaguje mózg na różne impulsy.** Rzecz w tym, czy uda się te bodźce spotykane w życiu sztucznie podrobić.

Lata miną nim doświadczenie to będzie zakończone. Wynik jednak jego może popchnąć naukę poza wszelkie granice wytyczone przez obecny stan wiedzy.

Co łatwo przychodzi

łatwo się rozchodzi

Czy można wygrać majątek w Monte-Carlo? Nie ulega kwestji, że wielu z graczy wywiozło z Monte-Carlo duże wygrane, jak również faktem jest, że wielu nie potrafiło utrzymać wygranych już sum i **wyszło z kasyna** bez grosza przy duszy. W każdym razie pewnym jest to, że na stu graczy najwyżej dziesięciu może powiedzieć z czystym sumieniem, że nie wygrali ani razu podczas gry.

Z historji kasyna znane są wypadki większych wygranych, które pozostały w rękach opanowanych graczy. Jeden z magnatów przemysłu amerykańskiego, H. Walker, **wygrał w ruletkę w ciągu dwóch godzin 12.000 funtów** (tj. wg obecnego kursu franka przeszło 300 tysięcy złotych) i z tą sumą wycofał się z gry. Wśród graczy cierpliwych wyróżnili się przede wszystkim ludzie grający według swego „systemu". Stosując system, **wygrał niejaki mr. Appleton z Monte Carlo 90 tysięcy funtów.** Niebywałym szczęściem w grze odznaczyła się amerykańska milionerka mrs Gould, która trafiła dwadzieścia cztery serie z kolei i wygrała pięć tysięcy funtów.

Do historii przeszedł w kronikach kasyna gry słynny fabrykant automobilów Citroen. **Potrafił on przegrać jednego dnia w Deauville 62.000 funtów, wygrać w ciągu dwóch następnych dni 150.000 funtów i przegrać w ciągu jednego wieczora więcej niż połowę wygranej.**

Już choćby tylko te pobieżne wyliczenia wskazują, że w kasynach gry zdobywali ludzie majątki, ale **mało było takich, którzy by potrafili utrzymać wygraną.** Ci, którzy znają publiczność odwiedzającą Monte-Carlo, a zwłaszcza krupierzy kasyna twierdzą, że do najrzadszych typów graczy należą ci, którzy umieją trzymać swe nerwy na wodzy i wstać od stołu w momencie, gdy szczęśliwa passa dobiega końca. Ten rodzaj graczy nie stara się wcale o to, by zwracać na siebie uwagę, przeciwnie pragną zachować jak najdłużej incognito. **Są to ludzie z charakterem, a ci właśnie rzadko zaglądają do sal gry.**

SPORT

CIEKAWA IMPREZA SPORTOWA W SOSNOWCU

Policyjny klub sportowy urządza jutro, w niedzielę ciekawą imprezę sportową w sali kolejowej w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 3. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na gwiazdkę bezrobotnym.

Odbędą się mianowicie zawody zapaśnicze z udziałem czołowych zawodników Polski, którzy stoczą walki z zawodnikami zagłębiowskimi.

Oprócz walk zapaśniczych urządzony zostanie „pierwszy krok bokserski". Odbędzie się kilkanaście walk.

Początek zawodów o godz. 11.

Impreza jutrzejsza wzbudziła duże zainteresowanie w świecie sportowym.

NAJPOPRAWNIEJ GRAŁA „WISŁA"

We czwartek wieczorem odbyło się w lokalu Ligi PZPN, posiedzenie komisji nadawczej dorocznej wędrownej nagrody „za grę poprawną", ufundowanej przez Tow. ubezpieczeń „Patria".

W posiedzeniu wzięły udział następujące osoby pp.: Odrowąż - Pieniążek (Tow. „Patria"), Mosin (Zw. dziennik. sport.), Mosiński (Wydział spraw sędziowskich PZPN), kpt. Kubin (zarząd Ligi) i Szenajch (Wydział gier i dyscypliny Lig).

Po zapoznaniu się z listą ukaranych w ciągu tegorocznego sezonu ligowego, zawodników i przebiegiem mistrzostw, stwierdzono, że najpoważniejszymi kandydatami do nagrody na rok bieżący są trzy kluby, a mianowicie: Wisła, ŁKS i Warta. Na wniosek Wydziału gier i dyscypliny Ligi, uchwalono jednogłośnie przyznać nagrodę na rok bieżący Towarzystwu sportowemu Wisła w Krakowie. Wręczenie nagrody nastąpi na walnem zebraniu Ligi 16 stycznia w Warszawie.

Nagrody tę zdobyły w latach poprzednich: ŁKS (1933), Garbarnia (1934) i Warta (1935)

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE „UNII"

Zarząd STS „Unia" w Sosnowcu przypomina wszystkim członkom Towarzystwa, że w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10.30 rano w Domu Społecznym przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow.

NIE OPŁACA SIĘ

— Co ci dolega, Tylkiewicz?
— Mózg.
— Czy wezwałeś lekarza?
— Dla takiej drobnostki nie warto!

Jak żyje arystokracja

rosyjska na emigracji

Niektórzy emigranci rosyjscy, którzy niegdyś byli właścicielami olbrzymich majątków i zajmowali wysokie stanowiska, przystosowali się zupełnie dobrze do nowych warunków.

Wśród reprezentantów arystokracji rosyjskiej, która osiadła w Nowym Jorku, na pierwszym miejscu stoi w. księżna Maria Pawłowna, córka w. księcia Pawła Aleksandrowicza, wnuczka cara Aleksnrda II. Zajmuje ona trzypokojowe mieszkanie w bardzo wytwornej dzielnicy, wygłasza odczyty o dobrych manierach, jest właścicielką salonu kosmetycznego, trudni się poza tym fotografją artystyczną i zamieszcza od czasu do czasu w miesięcznikach amerykańskich małe nowelki.

Księżna Tacjana Obolenska ma sklep z robotami ręcznymi na Park Aveue. Pracuje w ten sposób od roku 1929. — Przed tym mieszkała w Paryżu, gdzie prowadziła salon krawiecki dla pań, pod firmą: „Tao“. Jej mąż, książę Aleksy jest dyrygentem chóru rosyjskiego i sam bardzo dobrym śpiewakiem. Syn ich otrzymał ostatnio posadę w fabryce włókienniczej w Orleanie.

Księżna Tumanowa, która porzuciła tytuł książęcy, wykłada język francuski na uniwersytecie Columbia.

Książę Eristow jest właścicielem restauracji „Pod orłem kaukaskim“ na 57 ulicy. Pianistą w tej restauracji jest znany generał Dubiato.

Księżna Mikladze zaczęła swą karierę pracowniczą jako girlsa w Ziegfield Follies. Po tym była manekinem w firmie konfekcyjnej, i niedawno otworzyła własny zakład krawiecki. Na wszystkich balach można spotkać tę piękną i pełną wdzięku kobietę.

Księżna Maczabelli prowadzi fabrykę perfum, założoną przez jej zmarłego męża.

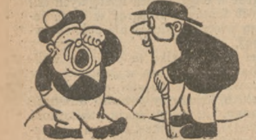
W sąsiedztwie parku centralnego — książęta Sergiusz i Jerzy Gagarinowie byli oficerowie gwardii, otworzyli ujeżdżalnię. Potomek hrabiego i pisarza Lwa Tołstoja, hrabia Andrzej Tołstoj, jest szoferem.

Bratanek rosyjskiego kompozytora Tagiejewa, jest urzędnikiem banku, — gdzie koleguje z potomkiem poety Puszkina, baronem Iwanem Puszkinem.

Zdetronizowane szkło

W laboratorium „Imperal Chimical Co“ dokonano niedawno sensacyjnego wynalazku, wytwarzając nową, absolutnie przezroczystą materię, nazwaną „Perspex“. Ma ona znaczną przewagę nad szkłem, ponieważ wcale się nie tłucze, jest bardzo elastyczna i waży o 50% mniej niż szkło.

Kompozycja nowego wynalazku pozostaje tajemnicą. Wiadomo jedynie, że materiały potrzebne do fabrykacji „Perspexu“ otrzymuje się z węgla, wody i powietrza. „Perspex“ znajdzie przede wszystkim zastosowanie w lotnictwie, zwłaszcza wojskowym, albowiem przezroczyste kabiny samolotowe z perspexu będą doskonałą stacją obserwacyjną.



— Dlaczego płaczesz, mały?
— Uuuuu, bo brat mój ma teraz 14 dni wakacji, a ja nie!
— Tak — a dlaczego ty nie masz wakacji?
— Bo do szkoły jeszcze nie chodzę!

Czy wiecie, że...

— W Ameryce stosowany jest obecnie nowy rodzaj wyłącznika elektrycznego, skonstruowanego w ten sposób, że światło gaśnie nie natychmiast, ale dopiero w jakiś czas po przekręceniu go. Ma to na celu ułatwienie poruszania się po pokoju w wypadkach, gdy po wyłączeniu światła musimy jeszcze dojść do drzwi, łóżka itp.

— Przeciętny rozmiar ręki kobiecej powiększył się w ciągu ostatnich 20 lat o więcej niż jeden numer rękawiczki.

— Największą tranzakcją dobrami ziemskimi w historii było w r. 1803 nabycie przez Stany Zjednoczone od Francji jednej trzeciej Luizjany — terenu 5 razy większego niż sama Francja. Cena tej ziemi była również rekordowa, wynosiła bowiem... 4 centy za akr.

Dobrze ubrana pani

Obok wytwornych i prześlicznych kreacyj współczesna moda lansuje styl skromny, nie rzucający się w oczy, który wprawdzie uwzględnia linię ostatnich modeli ale omija wszelką przesadę. W sukience o skromnym i dobrze przemyślanym kroju niewiasta jest zawsze dobrze ubrana i korzystnie wygląda.

39375 Luźny trzyćwierciowy płaszczyk nadaje się do sukienki obok jako też do innych, jeżeli ich kolor harmonizuje z jego kratką. Potrzeba: 2.50 m mater. 130 cm szer.

39876 Przy tej wełnianej sukience w kratkę bardzo szykownie wygląda spódniczka z przedłużonym stanem, a zarazem z płaszczykiem 39375 tworzą wdzięczną całość. Potrzeba: 2.15 m mater. 130 cm szer.

22193 Wysmuklające szwy tej sukni o raglanowo wszytych rękawach z delikatnej wełny są podkreślone stębnem. Potrzeba: 2.12 m mater. 130 cm szer.

22184 Skromny modny płaszcz. Kołnierz wystębnowany, obramowany futrem. Potrzeba: 3 m mater. 130 cm szer.

22182 Szykowny ubiór to wełniana suknia o spokojnym tonie z wsadem z ciemnego jedwabiu w wycięciu. Potrzeba: 3.10 m mater. 130 cm szer.

39123 Specjalnie twarzowa jest suknia z dowolnej wełny o krótkiej baskince suto ozdobiona stębnem. Potrzeba: 2.65 m mater. 130 cm szer.

22161 Suknia nadająca się na każdą porę dnia o modnym i ulubionym kroju żakiecika. Potrzeba: 2.60 m. mater. 130 cm szer. i 40 cm żorżety na 90 cm szer. na wsad.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redakcja naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, ...otka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.